Należytośc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 291 — Kraków, środa 13 grudnia 1922 — Rocznik XXXI.

100 marek za numer
Miesięcznie marek 2500
Zagranicą miesięcznie 4000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Niech żyje Prezydent Narutowicz!

Orgia warcholstwa, którą rozpętała chjena po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, należącego do obozu lewicy, ukazuje w całej jaskrawości anarchistyczny, niszczycielski, państwoburczy charakter mafii klerykalno-endeckiej.

Nie licząc się z wrażeniem, kompromitującem Polskę przed zagranicą w najwyższym stopniu, wystąpiła chjena przeciw nowej głowie państwa z furyą, noszącą wprost znamiona obłędu. Jak w dawnej Polsce po każdej elekcyi powstawała konfederacya, rokosz, wojna domowa, partya na śmierć i życie zwalczająca elekta i podkopująca jego powagę i władzę wszelkimi środkami, tak samo teraz chjena, skoro tylko wybrany został Prezydent nie z jej obozu, rzuciła hasło rokoszu, poniewierania głowy państwa i podkopywania państwa samego. Patrząc na to, musi sobie zagranica powiedzieć, że warcholstwo polskie jest nieśmiertelne, że Polska jest nieuleczalna, że stuletnia niewola niczego widać nie nauczyła jej, ani nie oduczyła. Taką reputacyę w świecie wyrabia Polsce chjena przez to, co wyrabia obecnie w kraju.

Prywata partyjna dochodzi do szczytu bezczelności i bezwstydu.

Zawsze kłamała endecya, że Józefa Piłsudskiego zwalcza jako jednostkę, z powodu jego osobistych właściwości, z powodu jego „dyktatorskich" uroszczeń i „militarnych" tendencyj, — teraz sama okazuje dowodnie, że kłamała, gdyż z jeszcze większą zaciekłością zwalcza Prezydenta Narutowicza, chociaż to cywil i indywidualność zgoła odmienna od Piłsudskiego. Tylko dlatego rokosz przeciw niemu głosi chjena, że on do jej kliki nie należy.

I rzuca ta warcholska koterya bezczelne wyzwanie wybranej głowie państwa, ogłaszając oświadczenie, podpisane przez komisyę parlamentarną chjeny, oświadczenie, że „grupy chrześcijańskiego związku jedności narodowej... odmówią wszelkiego poparcia rządom, powoływanym przez Prezydenta, narzuconego przez obce narodowości" i że „podejmują stanowczą walkę o narodowy charakter państwa polskiego, zagrożony tym wyborem". Gdyby żydzi, Ukraińcy i Niemcy byli oddali swe głosy na hr. Zamojskiego i w ten sposób przeparli jego wybór, narodowy charakter państwa polskiego z pewnością nie byłby zagrożony.

Tylko dlatego, że człowiek lewicy został wybrany większością głosów, ośmiela się chjena odmawiać mu patentu „narodowego", a Lewin-Stroński ma bezczelność pisać o nim „Ich Prezydent", a „Butterinspektor" Haller odważa się domorosłych „faszystów" podburzać na ulicy słowy, że „w dniu dzisiejszym Polskę sponiewierano". Za takie słowa o głowie państwa powinien ten „generał" zostać spoliczkowanym, zdegradowanym i raz na zawsze wyrzuconym z armii polskiej, bo to już przechodzi wszelką miarę warcholstwa i anarchii, żeby członek armii uprawiał tak łajdackie wichrzycielstwo!

Że chjena się wścieka, to zrozumiałe: Na wybory wydała 9 miliardów marek i nie zdobyła większości. Próbowała potem skusić p. Witosa i na tem oparła swoje nadzieje. Niepodobna powstrzymać się od śmiechu, gdy się czyta, w oświadczeniu chjeny, jak to ona proponowała p. Witosowi różnych niewinnych, „bezpartyjnych" kandydatów na Prezydenta: Trampczyńskiego, Paderewskiego, następnie zaś równie „bezpartyjnego" Głąbińskiego i t. d., a p. Witos nie chciał. Zemściła się na chjenie jej intryga: „wykiwali" endecy Witosa — „wykiwał" Witos endeków. Wszak przeciw Piłsudskiemu użyli Witosa, obiecując mu, że jego w nagrodę wybiorą. A gdy się Piłsudski zrzekł, zaczęli endecy Witosowi przedkładać „bezpartyjnych" kandydatów: Trampczyńskiego, Głąbińskiego, Paderewskiego, Hallera, Zamojskiego... Odpłacił im tedy Witos pięknem za nadobne. A czyż zresztą mógł postąpić inaczej? Czy mógł głosować na arystokratę i największego obszarnika Polski? Wszak Piast po takiem głosowaniu przestałby istnieć, zmieciony z widowni oburzeniem chłopów. Klęska chjeny z góry była przypieczętowana: chjena stanowi mniejszość Sejmu i Senatu, większość wyborców oświadczyła się przeciw chjenie i spełzły na niczem jej sny o potędze, jej marzenia o władzy.

Jako ostatni atut usiłowała chjena rzucić suggestyę, jakoby zaufanie mniejszości narodowych do Prezydenta, do jego charakteru, sprawiedliwości i objektywności było czemś uwłaczającem. Ale żaden rozsadny i uczciwy człowiek nie dał sobie zasuggerować tego ludożerczego absurdu.

A co za bezczelność mieści się w tym „argumencie" prawicy! Wszak dla przeparcia wyboru hr. Zamojskiego tasama chjena weszła w rokowania z Niemcami, Korfanty pośredniczył i to uzyskał, że 8 Niemców oddało swe głosy na hr. Zamojskiego: przez to narodowy charakter państwa polskiego nie był zagrożony, to nie było narzucaniem Polsce prezydenta przez obce narodowości, chjenie wolno robić pakty z mniejszościami narodowemi, a tylko lewicy nie wolno przyjmować głosów mniejszości narodowych!

Zbyt przejrzystą jest ta cyniczna gra chjeny. To też nikt nie dał się przez nią „nabrać".

I chjena pozostała, jak była, w mniejszości.

Z tym stanem rzeczy nie chce się pogodzić chjena, żądna władzy, spragniona posad, głodna intrat. Stąd jej wściekłość. Więc burzy państwo, więc podjudza do wojny domowej, więc urządza napad uliczny na posłów i senatorów, idących do gmachu sejmowego, aby odebrać ślubowanie od nowego Prezydenta, więc rokosz głosi i wzniecić usiłuje...

Gdyby Zamojski był został wybrany, choćby tylko większością tych 8 głosów niemieckich, które otrzymał, lub nawet większością jednego głosu, — lewica byłaby w nim uszanowała głowę państwa. Gdy jednakowoż wybrany został kandydat lewicy, chjena wzywa do rokoszu i mordu, napada na ulicy na posłów i na senatorów, dopuszcza się morderstwa na pośle Piotrowskim, brutalizuje czcigodnego starca Limanowskiego, terorem stara się zniweczyć konstytucyę, siłą podeptać prawo!

Z tem większą zatem stanowczością powinny wszystkie uczciwe żywioły w Sejmie i w kraju skupić się około osoby nowego Prezydenta i solidarnie odeprzeć zamach endecki na godność i na istnienie państwa polskiego.

Niech żyje Prezydent Narutowicz!

Zaprzysiężenie prezydenta Rzeczypospolitej

(PAT). **Warszawa, 11 grudnia.**

Posiedzenie Zgromadzenia narodowego rozpoczęło się o godzinie 12'15. Przewodniczący marszałek Rataj zaprosił na sekretarzy senatora Kopcińskiego Stefana i posła Serwacego Niedbalskiego. Następnie wezwał senatora Kopcińskiego

aby wprowadził na salę nowo obranego prezydenta.

Na salę wszedł z pokojów prezydyalnych prezydent Narutowicz. Obecni powitali go długotrwałymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje Narutowicz! Na ławach PSL głosy: „Hańba faszystom!“

Przewodniczący Rataj: Panie ministrze! Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 grudnia b. r. wybrało Pana na [illegible] Rzeczypospolitej polskiej. Zapytuję Pana, czy Pan ten wybór przyjmuje.

Prezydent Narutowicz: Przyjmuję! (Brawa, oklaski i okrzyki: Niech żyje!).

Przewodniczący Rataj: Wobec tego wzywam Pana do złożenia przysięgi, przepisanej artykułem 54 konstytucyi. Proszę powtarzać za mną tekst przysięgi.

Marszałek czyta tekst przysięgi, a za nim prezydent powtarza:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać, bronić, dobru powszechnemu Narodu z wszelkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności i Imienia Polskiego strzedz niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą swoją mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służbie poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka: Amen“.

Przewodniczący marszałek Rataj stwierdził, że prezydent Rzeczypospolitej złożył przysięgę przez konstytucyę przepisaną.

Sekretarz Bielawski odczytał protokół posiedzenia.

Po odczytaniu protokołu marszałek **rozwiązał Zgromadzenie narodowe.** (Huczne oklaski. Okrzyki: Nech żyje Rzeczpospolita! Posłowie i senatorowie śpiewają pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“).

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 12'30.

DWAJ NACZELNICY

Warszawa (PAT). Nowoobrany prezydent złożył wizytę Naczelnikowi państwa, marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a w kilka godzin później był przez niego rewizytowany.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA WE CZWARTEK

Warszawa (PAT). Między prezydentem a Naczelnikiem państwa ustalona została data zdania i przejęcia urzędu na **czwartek rano.**

POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa (AW). Posiedzenie Sejmu odbędzie się **we czwartek** o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym wniosek nagły o zachowanie się organów bezpieczeństwa w czasie zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Krwawe ekscesy chjeńskie w Warszawie

Napady na posłów — 4 trupy i 21 ciężko rannych — Robotnicy robią porządek — Zdumiewające zachowanie się rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 grudnia.

Dziś nastąpiło zaprzysiężenie prezydenta Rzeczypospolitej p. Narutowicza Prawica manifestacyjnie nie zjawiła się w sali, natomiast część posłów endeckich ulokowała się częścią na galeryi, częścią w loży dla prasy. Jeden z tych posłów endeckich Harusewicz pozwolił sobie w loży prasowej na ubliżające okrzyki pod adresem prezydenta. Gospodarz loży prasowej, redaktor Nowakowski (korespondent „Naprzodu“) nakazał mu milczenie i wezwał go do opuszczenia loży, co też Harusewicz uczynił. Drugi poseł endecki o nieznanem nazwisku omal nie został wyrzucony z loży.

Zaprzysiężenie prezydenta odbyło się wśród wzruszających scen. Prezydent sam był wzruszony. Pojawienie się prezydenta na sali przyjęto entuzyastycznymi okrzykami. Cała uroczystość trwała 15 minut, poczem prezydent i zagraniczni posłowie odjechali.

Po uroczystości zaczęły się

EKSCESY ULICZNE

Podburzone przez endecyę rozmaite szumowiny rozpoczęły awantury. Podczas gdy wejście do Sejmu otoczone było policyą na ulicach szumowiny atakowały posłów i senatorów lewicowych. Między innymi napadnięty został senator Deutscher, właściciel drukarni w Krakowie, który uderzony został kamieniem w głowę i odniósł rozcięcie skroni. Poturbowani zostali posłowie Cieplak i Szydłowski.

Bojówka endecka

NAPADŁA NA SENATORA TOW. LIMANOWSKIEGO

idącego w towarzystwie pos. Daszyńskiego. Bandyci endeccy rozpoczęli na nich atak kamieniami. Tow. Daszyński zasłonił Limanowskiego, a robotnicy uwolnili ich z opresyi. **Ciężko ranny został pos. tow. Piotrowski tak, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.** Piotrowskiego przyniesiono do budynku sejmowego i złożono w klubie PPS. Od 2 g w południe do wieczora tow. Piotrowskiego nie można było z powodu ciężkiego stanu przewieźć do szpitala.

Zajścia te wywołały wśród lewicy **ogromne wzburzenie.** Posłowie Wyzwolenia, PPS i NPR rzucili się tłumnie ku lokalowi Związku ludowo-narodowemu, aby

WYMIERZYĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ

na podżegaczach. Przypuszczono do lokalu szturm, aż marszałek Rataj uspokoił wzburzenie.

SCENY W KULOARACH.

W kuloarach sejmowych działy się burzliwe sceny. Poseł Kordowski z Wyzwolenia rzucił Strońskiemu słowa: Pan jesteś moralnym inicyatorem tych zamieszek! Kazałbym pana zlynczować!

Między generałem Hallerem a tow. Moraczewskim przyszło do burzliwego zajścia. Gdy przyprowadzono pobitego tow. Limanowskiego, Moraczewski zwrócił się do generała ze słowami: Pan nawoływałeś do zamieszek! Pan temu winien! Pańskie to sprawki! Haller nieśmiało się tłomaczył: Nie ja nawoływałem.

POJAWIENIE SIĘ ROBOTNIKÓW

Tymczasem na ulicach odbywały się **coraz groźniejsze starcia.** Z klubu posłów PPS zatelefonowano do organizacyj robotniczych o napadach na posłów. O godz. 2 i pół zjawiło się **kilka tysięcy robotników z czerwonym sztandarem** na placu Trzech Krzyży w pobliżu ulicy Wiejskiej, gdzie jest Sejm. Nastąpiło starcie z bojówkami endeckiemi i **strzelanina.** Z daleka widziano, jak przez chwilę obydwa sztandary: robotniczy i endecki chwiały się — **rozgrywała się walka o sztandar. Niebawem sztandar chjeny runął, a wysoko wzniósł się sztandar czerwony.** Znowu odezwały się **strzały. Bojówka endecka uciekała, a na placu zostało 4 zabitych i 20 kilka ciężko rannych.**

Obrona PPS wywołała ten skutek. że **chjeńści uciekali na łeb i szyję.** Pojedyncze awantury na ulicach działy się do wieczora.

ZAGADKOWE ZACHOWANIE SIĘ POLICYI

Zachowanie się policyi w ciągu tych zajść było zdumiewające. Minister spraw wewnętrznych Kamieński **nie wydał żadnych zarządzeń,** choć z raportów **wiedział o zamiarach chjeny.** Minister nic nie uczynił, aby zajściom zapobiec. Przypuszczać należy, że to postępowanie komendy policyi miało swoje polityczne powody. Komisarz rzadu na m. Warszawę oswiadczył, że **nie otrzymał rozkazu interwencyi czynnej;** policya miała tylko rozkaz zachować się **biernie.** Postępowanie to stanie się zrozumiałe, gdy się zważy, że szef bezpieczeństwa publicznego w min. spraw wewnętrznych p. Urbanowicz należy — jak krąży uzasadniona opinia — **do najściślejszej organizacyi endeckiej.** Faktem jest, że p. **Urbanowicz był powiadomiony o rozruchach i że wiedział o nich także minister Kamieński.**

Postępowanie policyi wywołało oburzenie w Sejmie. Gdy p. Kamieński pojawił się w Sejmie, usłyszał **ostre słowa** od marszałka Rataja. Poseł tow. **Diamand** rzucił ministrowi w twarz słowa: To łajdactwa! Pan urządziłeś zasadzkę! Poseł Diamand **splunął** i krzyknął: **won za drzwi!**

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów. Marszałek zaproponował wydanie wspólnej odezwy do ludności. Propozycya ta **nie znalazła poparcia.**

Pos. tow. **Barlicki** oświadczył, że zwolennicy lewicy zachowują się spokojnie i dlatego lewica niema powodu nawoływać do spokoju. Jeżeli zestała zorganizowana **samoobrona,** to tylko z konieczności. Samoobrona będzie trwała tak długo aż nie będzie zagwarantowane bezpieczeństwo.

Ostatecznie zgodzono się, że **wszystkie stronnictwa potępiają ekscesy,** przyjmują do wiadomości że rząd zastosuje ostre środki.

MINISTER, KTÓRY NIC NIE WIE

Gdy po naradzie zapytano się min. Kamieńskiego, jak się przedstawia sytuacya w mieście, minister odpowiedział: **„podobno obecnie w Alei Jerozolimskiej przed lokalem okręg. komitetu robotniczego są tłumy i podobno strzelają.** Oświadczenie to, wykazujące zupełną nieświadomość ministra co do zajść w mieście, wywołało powszechne oburzenie. Pos. **Witos** zawołał: Oświadczenie p. ministra nie daje gwarancyi, że sytuacya będzie opanowana. **Ja do pana nie mam zaufania jak i do całego rządu.**

Pos. tow. **Barlicki** wskazał, że **policya jest zupełnie niepewna.**

P. NOWAK „ZACHOROWAŁ“

Szczególną uwagę zwróciło zachowanie się prezydenta gabinetu p. Nowaka. Wedle regulaminu Zgromadzenia narodowego p. Nowak powinien był towarzyszyć prezydentowi Rzeczypospolitej do Sejmu przy składaniu przysięgi. Po otrzymaniu wiadomości o ekscesach p. Nowak nagle poczuł się niedobrze i oświadczył, że przyjdzie później do Sejmu Zamiast p. Nowaka towarzyszył prezydentowi szef protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki. P. Nowak poczuł się lepiej znacznie później i okrężną drogą przybył do Sejmu.

Po wyborze prezydenta Rzeczypospolitej

POŻEGNANIA I WIZYTY.

Warszawa. (AW) Nowoobrany prezydent Rzeczypospolitej przyjmował wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych wizyty wyższych urzędników państwowych i członków korpusu dyplomatycznego, którzy składali życzenia. Również w tym czasie odwiedził prezydenta Narutowicza marszałek Sejmu Rataj, pełniący obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia narodowego i omawiał z nim szczegóły uroczystości złożenia przysięgi.

NIEUDAŁY MANEWR PRAWICY.

Warszawa. (AW) „Kuryer Polski“ podaje, że ugrupowania prawicowe uchwaliły nie przybyć na posiedzenie Zgromadzenia narodowego, na którem prezydent ma złożyć przysięgę. W tym wypadku — pisze „Kuryer Polski“ — zaprzysiężenie prezydenta będzie mogło wprawdzie odbyć się, lecz uniemożliwione zostanie przyjęcie protokołu w tym fakcie, wobec czego trzebaby było Zgromadzenie narodowe odłożyć i zwołać je ponownie w ciągu 3—4 dni. „Kuryer Polski“ wyraża nadzieję, że ten manewr klubów prawicowych nie powiedzie się. (Jak wiadomo, nie udał się).

DLACZEGO PIAST GŁOSOWAŁ ZA NARUTOWICZEM.

Warszawa. (AW) Wczorajsze obrady PSL Piasta zakończyły się wydaniem uchwały, w której Piast [illegible] aby kandydat na prezydenta skupiał jeżeli nie wszystkie to znaczną większość głosów polskich w Zgromadzeniu narodowem. Dlatego Piast nie wysunął pierwotnego swego kandydata i czynił starania celem uzgodnienia rozbieżnych stanowisk stronnictw. Tymczasem prawica wysunęła **niemożliwą do przyjęcia kandydaturę Zamoyskiego.** Wobec tego Piast w ostatniej chwili usunął kandydaturę Wojciechowskiego. Przebieg głosowania postawił Piasta między dwoma kandydatami, wobec czego **Piast jako stronnictwo demokratyczne i ludowe nie uważał za możliwe głosować na Zamoyskiego, przedstawiciela arystokracyi i największych posiadaczy ziemskich.** Głosowanie więc Piasta na Narutowicza nie było podyktowane żadnym układem z lewicą, a tem mniej z mniejszościami narodowymi.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA

Warszawa. (AW) „Robotnik“ podaje, że podczas wczorajszego przyjęcia delegacyi Wyzwolenia z prezesem Thuguttem na czele, prezydent Narutowicz podziękował [illegible] akcya, jaką Wyzwolenie rozwinęło za jego **kandydaturą** i zaznaczył, że podczas sprawowania wysokiego urzedu prezydenta Rzeczypospolitej pójdzie za **radami Naczelnika państwa,** aby oddziaływać w duchu kompromisowym i nie wiązać się z żadną partyą. Pod dwoma względami będzie stały: **zawsze pozostanie wierny demokracyi i idei republikańskiej.** Zapytany o poglad na sprawę rządu, prezydent Narutowicz oświadczył, że zamierza po przyjęciu dymisyi obecnego rządu powierzyć tymczasowe sprawowanie czynności nadal **p. Nowakowi i innym ministrom.**

—ooo—

Po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej

ILU WYBORCÓW LICZYŁO ZGROMADZENIE NARODOWE?

Do kompletu wyborczego, który winien był się składać z 555 głosujących (444 posłów i 111 senatorów) brakło przy wyborach pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej 10 głosów.

Mianowicie nie byli obecni na posiedzeniu następujący członkowie Zgromadzenia Narodowego: sen. Bienenstock (Klub Żyd.), sen. Nowicki Zygmunt (Wyzwolenie), posłowie Królikowski (komunista w więzieniu), Łańcucki (który złożył nieodczytane zresztą, oświadczenie, że na Zgomadz. Nar. nie stawi się), Łuckiewicz (w więzieniu), Pankratz (Niemiec), Pluciński i Średniawa (Chjena) Za nieobecnego uważany był również Rosyanin. Serebriannikow, który wybrany na posła i na senatora dotychczas nie oświadczył, czy wstępuje do Sejmu. czy do Senatu, wskutek jego nieobecności odpadają zatem dwa głosy.

NIEPOWODZENIE „CHJENY“

Do głosowania szły większe stronnictwa bezkompromisowo i dlatego PPS postawiła w pierwszem głosowaniu demonstracyjną kandydaturę tow. Daszyńskiego.

„Chjena“ do ostatniej chwili liczyła, iż uda się jej wciągnąć do kompromisu „Piasta“. Zawiodła się jednak, a przedewszystkiem zawiodła ją już — sama jej taktyka.

„Po zrzeczeniu się Piłsudskiego — pisze „Robotnik“ — „Chjena“ sądziła, że już jest panią sytuacyi. „Piłsudski ustąpił — teraz czas na nas“ — wykrzyknął p. Dubanowicz. Z gwałtownym pośpiechem, nie odwołując się nawet do swoich klubów, komisye parlamentarne „Chjeny“ uchwaliły kandydaturę najbardziej prowokującą, jaką można było wymyślić — p. Trąmpczyńskiego. Tak się śpieszono, że zapomniano zupełnie o tem, iż „Chjena“ sama swego kandydata przeprowadzić nie może. „Chjena“ uniosła się pychą i przypuszczała, że przez wysunięcie kandydatury p. Trąmpczyńskiego stworzy jakgdyby fakt dokonany, z którym „Piast“ będzie musiał się liczyć.

Pośpiech grubo „Chjenie“ zaszkodził. Odkryła bowiem swe karty. Nie pozostawiła miejsca na żadne złudzenia co do tego, jak „Chjena“ pragnie wyzyskać sytuacyę. Stało się jasnem, że „Chjena“ przez kompromis czy koalicyę z „Piastem“ rozumie — kapitulacyę „Piasta“ przed „Chjeną“.

W klubie „Piasta“ kandydatura p. Trąmpczyńskiego zrobiła jaknajgorsze wrażenie. Być może, że gdyby „Chjena“ porozumiała się z „Piastem“ co do wspólnej kandydatury, rzecz by poszła tak gładko, jak wybór marszałków. Chciwość i bezwzględność „Chjeny“ okazały się większe od jej chytrości — i „Chjena“ przegrała. „Piast“ wahał się długo. Jeszcze na dwa dni przed wyborami powziął uchwałę, że własnego kandydata nie wystawia. Ponieważ jednocześnie „Piast“ nie zgłaszał akcesu do kandydatury lewicy, uchwała powyższa mogła oznaczać tylko pozostawienie „piastowcom“ wolności głosowania. To mogło się stać ostatnią deską ratunku dla kandydata prawicy. Jednakże nastrój w klubie „Piasta“ stał się wyraźnie antiprawicowy — i w przededniu wyborów „Piast“ zdecydował się wystawić własną kandydaturę. Wybór jego padł na p. Stanisława Wojciechowskiego, kandydata, którego PPS uznała za możliwego do przyjęcia.

Nie pomogła już „Chjenie“ zmiana kandydata, dokonana w ostatniej chwili i ogłoszona dopiero w Zgromadzeniu Narodowem. Kandydatura p. Maurycego Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu, nie była prowokacyą, jak kandydatura p. Trąmpczyńskiego. Można ją było traktować spokojnie i bez oburzenia. Ale zasadniczo kandydatura ta była dla „Piasta“ jako stronnictwa włościańskiego nie do przyjęcia. „Piast“ nie mógł oczywiście przyjąć kandydatury jednego z największych obszarników w Polsce, który — z natury rzeczy — nadałby urzędowi prezydenta Rzpltej piętno arystokratyczne i obszarnicze.“

KANDYDAT CHJENY

Nie po drodze ciernistej i od młodości zapatrzonej w ideał wolnej Polski kroczył ordynat Maurycy Zamoyski... Pierwszym jego młodzieńczym odruchem. który zwrócił nań uwagę, był wyjazd do Petersburga na koronacyę cara Mikołaja, gdzie zasłynął krociową (co dziś równałoby się — miliardową) przegraną w karty. Dla młodego ordynata, którego dobra pokrywają kilka powiatów (janowski, biłgorajski, tomaszowski, zamoyski) strata materyalna była, rozumie się, mniej dotkliwa, niż dla jego towarzysza podróży i niedoli (dziś znanego pisarza) Weyssenhoffa... Gorszyły się tylko takim debiutem młodego arystokraty, koła patryotyczne, irytowały się nadto na samozwańcza wyprawę czołobitna jaśnie-panów, do której się ordynat przyłączył. Nadto Warszawa skandalizowała się pogłoskami o niefortunnych konkurach hrabicza o pannę Szuwałowównę, córkę carskiego generał-gubernatora.

Później nastała cisza dokoła młodego ordynata i wypływa on już w szlachetniejszym charakterze, jako „mecenas muzyki“, sprawiający swoim sumptem kosztowne instrumenty dla Filharmonii warszawskiej. Znać było, że ten ordynat nurtowany jest jakąś chęcią wysunięcia się na widownię...“

Właśnie o tym czasie endecya — niegdyś radykalna i niepodległościowa — w swoim marszu na prawo i ku ugodzie z caratem — dojrzewa do tego, ażeby wchłaniać w siebie elementy wielkopańskie, arystokratyczne, uzyskuje patent na stronnictwo, godne pańskich progów.

Do pierwszej Dumy już z jej poręki wchodzi hr. Tyszkiewicz z Landwarowa. Niebawem zdobywa ona i hr. Maurycego Zamoyskiego. Staje się on siłą cenną dla Komitetu Narodowego w Paryżu, albowiem łoży nań znaczniejsze fundusze z własnej kieszeni.

Jako człowiek różni się on dziś korzystnie od większości ludzi, wysuwanych przez endecyę, tem że nie słyszało się, iżby uczestniczył w jakichś konszachtach i intrygach. szkodzących Polsce zagranicą, aczkolwiek zajmuje stanowisko politycznie nader ważne — posła polskiego w Paryżu.

Dlatego też endecya wolała nim zastąpić kandydaturę bardzo-niepopularnego Trąmpczyńskiego. Liczyła, że kogo zwabi z poza swego grona. Zawiodła się.

Tymczasem „chjena“ tak pewna była swego tryumfu, że wprowadziła w błąd — całą Amerykę. „Gazeta Warszawska“ w numerze sobotnim podała już z przebiegu wyborów o godz. 1 min. 35 wiadomość:

> Korespondent Associated Press wysyła depeszę do Ameryki o wyborze już dokonanym p. Zamoyskiego.

Tak wprowadziła w błąd endecya korespondenta amerykańskiego biura prasowego.

KANDYDAT MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH, A ZARAZEM KANDYDAT WBREW SWOJEJ WOLI

Prof. Baudouin de Courtenay jest w Polsce żarliwym apostołem tolerancyi, faktycznego równouprawnienia. Był nim zresztą i za czasów niewoli, narażając się na prześladowania caratu. Weredyk — wiecznie zapalony, nie wiecznie-młody tylko dlatego, że wiek wyrobił w nim pióro raczej zgryźliwe.

Dość sprytnie wysunęły go były mniejszości narodowe na swojego kandydata.

Ale stało się to bez jego wiedzy i woli, co zirytowało bardzo kandydata — tak ceniącego swoją wolność indywidualna, iż uczuł to, jako rodzaj bezprawnej aneksyi, dokonanej na jego osobie.

Warszawski „Kuryer Polski“ z niedzieli maluje następującą scenkę:

„Wczoraj popołudniu w administracyi „Kuryera Polskiego“ prof. Baudouin de Courtenay przeglądał rocznik naszego dziennika. Jeden z funkcyonaryuszy administracyi zapytał profesora, czy wie, ile otrzymał głosów? „Ależ wyraźnie oświadczyłem, że nie jestem członkiem Towarzystwa“ — odparł p. Baudouin de Courtenay, sądząc, że chodzi o wybory w jednem ze stowarzyszeń warszawskich. Wówczas powiedziano mu, że otrzymał 103 głosy na prezydenta Rzeczypospolitej. Zdumienie profesora nie miało granic. Ale i irytacya. „Czy to wolno — wołał — stawiać kogoś bez jego wiedzy i woli?“...

PIERWSZY PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Podawaliśmy już krótki życiorys świeżo-obranego prezydenta Rzeczypospolitej. Jako powaga w dziedzinie spożytkowywania siły wodnej, czyli „białego węgla“ — jak to nazwano we Francyi, prowadził on za czasów zurychskich wielkie roboty wodne nietylko w Szwajcaryi, lecz we Francyi i Hiszpanii, przyczem uzyskał sobie taką renomę, iż został powołany na stanowisko prezesa międzynarodowej komisyi Renu, zajmującej się sprawami uzyskania siły wodnej.

W r. 1920 ułatwił Narutowiczowi powrót do kraju — Władysław Grabski, ofiarowując mu tekę robót publicznych w swoim gabinecie. Fakt ten decyduje o jego losie: odrywa go od prac naukowych i inżynierskich i wprowadza na drogę politycznego służenia krajowi. Za ministerstwa Skirmunta (który z nim niegdyś kolegował na ławach szkolnych) Narutowicz coraz bardziej oswaja się ze sprawami zagranicznymi i pełni różne misye polityczne, aż wreszcie po upadku gabinetu Ponikowskiego otrzymuje tekę spraw zagranicznych.

Dla zagranicy nie jest zatem „homo novus“. — Ceniła go jako znakomitą siłę naukową i fachowca, poznała go i jako oficyalnego reprezentanta polityki polskiej.

Endecka prasa, rozumie się, przemilcza, kto do rządów wprowadził obecnego prezydenta.

Przedstawia, iż to jest „askenazyjczyk“, wydobyty z nicości przez wcielenie sił piekielnych, żydowskich i masońskich — jakiem wedle endecyi jest prof. Askenazy człowiek tak „straszny“, że wystarczyło, iż napisał piękną monografię o księciu Józefie Poniatowskim, ażeby „Gazeta Warszawska“ wyparła się i tego masona i wystąpiła przeciw składkom na cokół i ustawienie pomnika Torwaldsenowskiego, odzyskanego od Rosyan.

Gniewa też endeków, iż Narutowicz jest spokrewniony z Piłsudskim. Zajeżdża go Chjena i z tej strony, że to „cudzoziemiec“, sprowadzony ze Szwajcaryi. (Ale Paderewski nie był cudzoziemcem-Amerykaninem, bo dobre były dolary Paderewskiego!).

Nie byłaby endecya sobą — gdyby nie usiłowała pierwszego na podstawie konstytucyi wybranego prezydenta oskarżać przed zagranicą o jakiś artykuł pisany podczas wojny w „Zuericher Zeitung“.

Słowem — wszystkie warcholskie praktyki endeckie w nowem wydaniu!

UWAGI

Z błazeństw prasy endeckiej

Czytamy w endeckim „Kuryerze Poznańskim“:

> „Działo się w Poznaniu, roku Pańskiego 1922, **za rządów lewicy.** Do tramwaju chce wsiąść jakiś człowiek z wielką paczką, jak się zdawało niecho **podchmielony.** Z tego powodu biletowy nie pozwala mu zająć miejsca, z czego wywiązuje się sprzeczka. W toku dosyć ostrej wymiany komplimentów ów gość w najwyższej pasyi woła naraz po niemiecku: „Polnische Sau!“ Pośród zebranych na przystanku ludzi powstaje oburzenie, ale mimo to nikt **nie karci wybryku tego w sposób doraźny.**
>
> Dopiero **po chwili** ktoś zatrzymuje zuchwalca i oddaje go w ręce policyi. — Ciekawość. jak z nim postąpiono. To pewna, że w Berlinie za podobne odezwanie się otrzymałby niewątpliwie inną nauczkę.“

Nazwaliśmy tę notatkę błazeństwem, bo pytamy, co wogóle ma wspólnego fakt, że do tramwaju wpycha się pijak, że ten pijak jest Niemcem, że ten Niemiec w sporze z konduktorem rzuca wstrętną obelgę pod adresem polskości, że współpasażerowie Polacy (mieszkańcy notabene jednego z najbardziej zachjenionych miast!) baranieją i znoszą tę obelgę spokojnie i dopiero po chwili jeden z nich zwraca się o ingerencyę do policyanta — co to wszystko, powtarzamy, ma wspólnego z rządem p. Nowaka (lewicowca?) lub innym?

Jaki rząd w Warszawie może być odpowiedzialny za to, że Poznańczycy — wedle tego opisu — mają za ciężki umysł, albo zawiele nabytego respektu. gdy usłyszą — niemieckie obelgi?

Za to wszystko, jeżeli tak jest — odpowiadać może raczej edukacya endecka, która ich mózgi opętała!

Kuryerkowcy poznańscy powinni prędzej siebie uderzyć w piersi. niż podnosić tak bezmyślne pretensye do rządu?

Istnieje tysiące powodów do krytykowania dogorywającego rządu obecnego, ale błazeńskie przymówki nie są krytyką!

Wiadomości polityczne

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTYI ROBOTNICZEJ W NOWEJ ZELANDYI

Wczoraj zamieściliśmy depesze, którą PAT podał w formie zniekształconej i zmieniającej sens. Mianowicie PAT mylnie podał, jakoby się były odbyły wybory „do nowego parlamentu w Irlandyi“ W rzeczywistości odbyły się wybory do parlamentu w Nowej Zelandyi i tam uzyskała partya robotnicza 49 mandatów poselskich, gdy wszystkie inne stronnictwa razem uzyskały tylko 19 mandatów.

Szkic do humorystycznego filmu

Obrazki z odczytu Nowaczyńskiego w Krakowie

Prolog. Nowaczyński zjawia się na podyum w sali Starego Teatru. Odrazu ze staropolską gościnnością dzieli się ze słuchaczkami i słuchaczami — czarą swego smutku: peau de chagrin: (tłumaczenie patentem chronione we wszystkich państwach ententy!). Oto jakiś akademik pobił go o godz. 7 rano na ul. Michałowskiego. Powoływał się przytem na jakiś artykuł Nowaczyńskiego, że trzeba „kuć w mordę“. Ze szczególną pasyą bił go w prawy policzek, jak w kowadło.

Ładne maniery mają te embriony Krakauerów, te mańkuty moralne, które przy tych atakach lewicowych używają z atawistyczną zręcznością lewej kończyny górnej. Zrazu nie miał na tyle taktu, aby powiedzieć, z kim przyjemność i okoliczność, potem podbiwszy do syta oko (recydywał) i namasowawszy burżuazyjny mięsień mego pliczka, podał m mu woźnemu redakcyjnemu bilet ze swem nazwiskiem i adresem i powiedział, że będzie czekać 24 godzin, wedle kodeksu honorowego. Nie głupim bawić się w takie akademickie ceremonie...

Mój biedny woźny skwitował bilet akademika w ten sposób, że mu dgryzł lewy palec — dobry to skalp i smaczny, tylko szkoda, że złamał sobie przytem sztuczną szczękę.

Ale teraz do rzeczy: Dziękuję Panom za łaskawe wykupienie drogich biletów, widzę, że macie złote serca, że niema tu Krakauerów, tylko Krakowianie... Przepraszam was, poprawię się...

Ale odczyt mój będzie bardzo słaby — rano bardzo dużo ryczałem na ul. Michałowskiego; niech żałuje, kto nie słyszał, wstęp był wolny bez słonych biletów... Teraz po tem ryczeniu dam bardzo mało — mleka, nie jestem mowcą...

Przysiępuje do czytania: nudnego, mon tonnego. Światło elektryczne gaśnie. Jakaś stała słuchaczka jego odczytów, wydobywając z torebki bardzo zużytą świeczkę i podaje mu rarumienioną. — Odczyt ukończony, wśród ziewania ogólnego.

Epilog. Słuchacze rozchodzą się. Wtem jakiś człowiek, z rozwichrzoną fryzurą, miesza się w tłum u wyjścia i ryczy w przedpokoju, jak opętany. Nowaczyński podejrzywa, że osobnik ten, podobno fryzyer, podejmuje jakąś nielojalną konkurencyę odczytową. Pełen wrażeń dnia, pada Nowaczyński rażony — własną śmiesznością. Jeden z komitetowych cuci go telepatycznie, zbliżając się z porfelem, naładowanym przez kasyera dochodami ze sprzedaży biletów. W ten sposób marny milionik ocalił wiszące na włosku (porównanie z fachu fryzyerskiego) życie wielkiego pisarza i patryoty. Nowaczyński wypada do garderoby po palto, przeklinając ryczącego jeszcze ciągle w przedpokoju tajemniczego fryzyera.

SCENY ZE SALI PODCZAS ODCZYTU

W pierwszych rzędach: Woźny redakcyjny „Rzeczypospolitej“, delegowany do gwardyi przybocznej podczas podróży do Pokrakowa — trzyma ciągle w ustach skrwawiony palec akademika — nie może wskutek skurczu, ust zamknąć. Nie byłby w stanie bronić Neuwerta, gdyby Krakauery chciały urządzić „zajazd“ na podyum, — na szczęście wszystko śpi lub drzemie.

Zresztą czuwa i nie śpi policya i rzeźnicy z Kotłowa...

Policya gęsto rozsiana po sali. Słychać głosy niechęci wśród komisarzy. Po co nas tu wysłano? Po co tu sterczymy i pilnujemy naszego byłego kolegi Nowaczyńskiego? Tymczasem po mieście grasują złodziejaszkowie i nie boją się „Telegrafu“.

P. Adolf Nowaczyński był przecież także funkcyonaryuszem biura policyjnego austryackiego „Pod telegrafem“. Był bardzo gorliwy... Czemu on teraz tak nas nie lubi i tak psioczy na tych byłych austryaków i policyjnych enkaenitów? Czy zapomniał może o przeszłości, gdy dostał „blauen Boge..“, niebieski łuk? (tłumaczenie według patentu Nowaczyńskiego). Z policyi uciekł ten mądrala do Warszawy, aby tam wesołkować. Musimy teraz pilnować tego „weisen Clovn“ (białego klowna) wedle tłumaczenia Neuwerta, mordować się i nudzić przez pół dnia.

Widać **grupę rzeźników**, zamówionych na Kotłowie, aby uświetnić uroczysty odczyt literata. Rzeźnicy wszak wiedzą coś niecoś o literaturze gdyż pakują niraz kiełbasę w różne druki. Mówiono, że na odczycie będzie kotłowało i że trzeba będzie łaskotać słuchaczy pałami rzeźnickiemi, gdyby się nie śmiali z „wiców“ Neuwerta.

Wtem na sali woła ktoś: „Niech żyje Piłsudski!“

Ze wszystkich stron sali słychać łączące się głosy: „Niech żyje“...

Zmiana obrazu. Oto „On“, tajemniczy siedzi w ciemnej sali i nudzi się strasznie. Na sali coraz ciemniej, jak w celi więziennej na Montelupich. Po co jego, fryzyera, tu zaprosili? Kazali mu chronić prawicowego Nowaczyńskiego? Co za sympatya „prawicy“ do fryzyerów? Czynności fryzyerskie, wykonywane przez bogoojczyźniaków bez fachowych wiadomości na brodach żydowskich, wywołały zapewne te poświadczone sympatye, ale co on, fryzyer marny, pomoże w razie poważnej potrzeby? Ach, jak ten Nowaczyński w ciemnej sali goli bez mydła! Najlepszy fryzyer jest tu partaczem wobec niego.

Przypomina mi się austrofil, kapitan Zegarać, oskarżyciel z Mon elupich, tylko tamtem oskarżyciel miał solidne dowody. Dobrze mówi Nowaczyński: „Precz z mniejszością narodową...“ Przypominają się fryzyerowi jego spólnicy z procesu z roku 1916, zwolennicy jego pieczątek: Leib Riesser, Meilech Winckelberg, Simon Silberstein, Löbel Kleinman, Moritz Knopf... Pieczątki te przeklęte!

Odczyt się kończy, — publiczność wychodzi, a ja, Goryczko, fryzyer z ul. Floryańskiej, nic nie zrobiłem. Muszę uświetnić odczyt, przypieczętować go jakąś patryotyczną awanturą, robić w ten sposób niemiłe wspomnienie procesowe. Wybiega do przedpokoju, atakuje brodatego dziennikarza. Precz z lewicą! — ryczy nieludzko, — nadbiega jakiś generał.

NOWACZYŃSKI W GARDEROBIE PO ODCZYCIE

Po co ta cała historya z tym fryzyerem Goryczką?... Ledwie się zaczął dzień na ul. Michałowskiego, a teraz raczą mnie i poją Goryczką... na zakończenie dnia.

Po co ten fryzyer (podobno jakiś kryminalista) napada tu na spokojnego dziennikarza?... Ale do „Rzeczypospolitej“ zatelegrafujemy naturalnie inaczej. Woła woźnego i dyktuje depeszę: „Zdegenerowany dziennikarz hyperkrakauer i enkaenista, napadł na nieposzlakowanego patryotę i męczennika, fryzyera Goryczkę z ul. Floryańskiej l. 24 (golcie się wszyscy u niego, rodacy!).

W „Drukarni Ludowej“ w dwie godziny po odczycie zecer składa rękopis: „Napastnik który zelżył dziennikarza przy wyjściu z odczytu jest to fryzyer Goryczko, który miał znany proces przed sądem wojskowym o fabrykowanie fałszywych uwolnień z wojska w roku 1916. Został wtedy zasądzony na 10 lat więzienia. Wykazano mu, że obok fałszywych podpisów pułkowników Chyliba i Biernackiego umieszczał fałszywe pieczątki ze swej fryzyerni, która była ogromną fabryką plagiatów literacko-militarnych. Fabrykowano także fałszywe świadectwa lekarskie. Oprócz Goryczków oskarżał kapitan Zegarać kupę różnych żydów, którzy opłacali się Goryczce za zwolnienie z wojska. Smutnym jest fakt, że Goryczko, który pomagał fałszować podpisy byłych wysokich austryackich oficerów, znalazł podczas awantury chwilową pomoc w byłym generale austryackim.

Felike Setgun.

Międzynarodowy kongres pokoju w Hadze

W niedzielę rozpoczął się obliczony na 5 dni zjazd międzynarodowy pokoju w Hadze. Porządek dzienny jest następujący: 1) przemówienia powitalne, 2) mowa prezydenta, 3) konieczność zespolenia wszystkich sił czynnych na rzecz pokoju we wspólnym celu na podstawie rezolucyi kongresu międzynarodówki zawodowej, odbytego w Rzymie (referent Jouhaux), 4) „wojna w wojnie“; zadania robotników zorganizowanych w walce o pokój światowy (referent Fimmen), 5) co uczyniły rządy i różne partye polityczne dla zabezpieczenia pokoju i co mogą one zrobić w przyszłości? (referent Artur Henderson), 6) pielęgnowanie ideału pokoju wśród dorastającej generacyi na drodze wychowania (referent prof. Buisson, Paryż), 7) organizacye pacyfistyczne i ich zadania w ruchu światowym przeciwko wojnie (referent prof. Quidde, Monachium).

16 krajów zgłosiło już dotychczas swój udział w kongresie, w tej liczbie Rosya, której delegatami są Litwinow i Łozowski.

* * *

Haga. (PAT) W niedzielę otwarto tu światowy kongres pokoju, zwołany przez międzynarodowe związki zawodowe. Przewodniczący J. H. Thomas wskazał na wielkie cele kongresu, dal których to celów zebrali się w Hadze delegaci całego świata. Przywódca socyalistów holenderskich Troelstra wyraził radość, iż kongres odbywa się w Hadze, Holandya bowiem nie jest w stanie zbroić się w razie wojny i jej nadzieje polegają na wysiłkach robotników wszystkich krajów przeciwko wojnie. Oczy milionów ludzi zwracają się na ten kongres, którego zadaniem jest urzeczywistnienie pokoju i zbratanie ludów. (Oklaski).

9 tygodni walki o lepszy byt!

9 tygodni stoją drukarze krakowscy w walce o polepszenie swych warunków bytu. W walce tej stoją solidarnie i ofiarnie, jak uświadomionym robotnikom przystoi. Energia ich i wola do uzyskania wysuniętych postulatów 9-tygodniową walką wcale się nie wyczerpała, owszem wzmogła się i zahartowała, jak u żołnierza w boju.

Właściciele ze swej strony nie zasypiają gruszek w popiele i próbują w różnoraki sposób szerzyć demoralizacyę, ale to nie skutkuje, gdyż drukarze zbyt są uświadomieni i odporni. Te różne próbne baloniki ze strony właścicieli wywołują wręcz odwrotne rezultaty.

Walka dzisiejsza nie toczy się już o postulaty wysunięte we wrześniu, gdyż te można było wówczas omówić. A że postulaty te nie były ani tak ciężkie, ani nie godziły w przemysł drukarski — dowodem tego Lwów. We Lwowie postawiono identyczne postulaty z krakowskimi i w ciągu paru dni właściciele je przyjęli i robią świetne interesy i żaden z nich nie zbankrutował. — Walka obecna toczy się o grubszą stawkę — **o rozbicie i zniszczenie organizacyi drukarskiej.** Dlatego to nie doszło do konferencyi i dlatego to wysunięto — **kwestyę delegatów**, że gdy się ich usunie, to sprawę będzie można zaraz załatwić. To wszystko jest zwyczajnym manewrem, ażeby ukryć właściwy cel. Marzy się właścicielom, ażeby to wróciły czasy „przedpotopowe“, t. zn. czasy, gdy nie było cennika, ani organzacyi, a drukarza brało się niemal z ulicy i płaciło mu się ile kto chciał. **To jest główny i jedyny cel przedstawiającej się walki!** Ależ panowie właściciele świat się nie cofa wstecz...

Ileż to nasłuchaliśmy się w ciągu tej walki o rujnowaniu młodego przemysłu drukarskiego, o podrażaniu książek, o marnotrawieniu pracy, o lenistwie i t. p. Pytamy się, czy mogłoby to zdarzyć się w innym kraju, ażeby tysiące rąk drukarskich, tak potrzebnych Polsce do walki z analfabetyzmem, odpoczywało bezprodukcyjnie? Ale cóż ich Polska obchodzi, kiedy oni są syci i pewni siebie, bo jeszcze im się dach nad głową nie pali.

Walce drukarzy krakowskich przygląda się bacznie klasa robotnicza całej Polski. Wyczuwa ona, iż ten atak na placówkę drukarzy jest początkiem ogólnej **ofenzywy kapitału całej Polski przeciwko klasie robotniczej.** Że robotnicy czują i myślą z drukarzami niech służy dowodem ofiarność robotników drukarskich.

Reakcya całego świata kapitalistycznego podnosi dziś głowę i rozpoczyna walkę o **wydarcie robotnikom wszelkich zdobyczy z 1918 roku.** — Dlatego robotnicy całej Polski muszą **mieć się na baczności.** Walka drukarzy jest walką ogółu robotników, gdy oni zwyciężą odczuje to cała klasa robotnicza jako swoje zwycięstwo. Ufni w pomoc tak moralną, jak i materyalną ogółu robotniczego, stoją w tej walce solidarnie już 10-ty dzień i stać będą tak długo, **aż żądania ich zostaną uwzględnione.**

—ooo—

Składki

NA STREJKUJĄCYCH DRUKARZY w dalszym ciągu złożono: Urzędnicy M. Kasy chorych w Krakowie 67.800 mk., Warsztaty kolejowe w Krakowie 116.700 mk., Huta żelazna w Krakowie 22.400 mk., Grupa metalowców w Krakowie 25.000 mk., Związek robotników budowlanych, grupa Kraków, 40.000 mk., tow. F. P. 10.000 mk., tow. senator L. Misiołek 25.000 mk.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

KRONIKA

Kraków 12 grudnia.

Komisya ochrony przyrody

W sobotę odbywały się w Krakowie dalsze obrady V-go zjazdu państwowej Komisyi Ochrony Przyrody. W obradach wziął udział delegat min. robót publ. dr Orłowicz. Na porządku dziennym posiedzenia przedpołudniowego była sprawa ochrony przyrody na G. Śląsku, referat prof. Pawlikowskiego o zagadnieniach prawnych ochrony przyrody i referat prof. Szafera o postępach pracy nad inwentaryzacyą zabytków przyrodniczych w kraju. W sprawie ochrony przyrody na Górnym Śląsku podniesiono, że tamtejsze pomniki przyrody chronione były za rządów niemieckich przez państwo. Śląsk Górny obok Pomorza należał dotychczas pod względem organizacyi ochrony przyrody do najbardziej wzorowych i przodujących krajów w Europie. Stanowiska tego Śląsk Górny nie powinien utracić także pod rządami polskimi. Z ramienia Komisyi Ochrony przyrody uda się do Katowic p. S. Łabendziński, który nawiąże kontakt z władzami i z osobami zasłużonemi około ochrony przyrody, celem odnowienia organizacyi ochronnej, zachwianej przez wojnę i zmianę stosunków państwowych. Prof. Pawlikowski w swoim referacie przedstawił zagadnienia prawne ochrony przyrody, dokonane pod tym względem postępy w ustawodawstwie zagranicznem, w szczególności francuskiem, szwajcarskiem i niemieckiem, oraz zdał sprawę z dokonanej przez Komisyę pracy projektodawczej w dziedzinie ustawodawstwa polskiego. Prof. dr W. Szafer przedstawił postępy nad inwentaryzacyą pomników przyrody w kraju. Komisya postanowiła opublikować wykazy godnych ochrony zabytków przyrody w poszczególnych okolicach kraju celem zwrócenia uwagi szerszych kół na ich znaczenie i potrzebę poszanowania.

Na posiedzeniu popołudniowem pp. Richter, prof. dr S. Sokołowski i prof. J. G. Pawlikowski przedstawili projekty ochrony w Dolinie Ojcowskiej i w Tatrach, streszczające się w potrzebie utworzenia w obu terenach rezerwatów przyrodniczych. Oba projekty wraz z motywami zostaną opublikowane w ciągu najbliższych miesięcy. Prof. dr W. Szafer zawiadomił, że w Stanach Zjednoczonych budzi się duże zainteresowanie zarówno dla postępów nauki polskiej, jak i dla postępów polskiej organizacyi, mającej na celu ochronę przyrody. Zainteresowanie to wyraziło się wysłaniem przez uniwersytety amerykańskie do Polski delegata w osobie prof. uniw. W Clark, p. Nowakowskiego, celem nawiązania ściślejszego kontaktu z nauką polską. Istnieje możliwość uzyskania daleko idącej pomocy ze strony uniwersytetów amerykańskich dla naocznego zaznajomienia się z wzorową organizacyą ochrony przyrody w Stanach Zjednoczonych. Wydział p. Komisyi ochrony przyrody nawiązał już w tym względzie korespondencyę z miarodajnemi osobistościami w Ameryce. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych członków komisyi. Uchwalono zaprosić do uczestniczenia w komisyi prof. dra M. Siedleckiego (Kraków), prof. S. Krzemienieckiego (Lwów), prof. S. Kreutza (Kraków), prof. S. Łabendzińskiego (Cieszyn), p. Sławińskiego (Wilno) i dra M. Limanowskiego (Warszawa). Delegatami komisyi wybrani zostali pp. Kulmatycki (Bydgoszcz), M. Kwiatkowski (Toruń), E. Topolski (Nakło), A. Mikulski (Bydgoszcz). Na tem zakończono.

—ooo—

NADAWANIE LISTÓW POLECONYCH odbywa się w Krakowie w urzędach pocztowych: Kraków 1 (urząd główny) bez przerwy od godziny 8—19, w urzędzie poczt. Kraków 2 (dworzec) od godz. 8—20, w urzędach pocztowych Kraków 4 (Piasek), Kraków 6 (Kazimierz w godzinach od 8—19, w urzędach Kraków 5 (Kleparz), Kraków 7 (Stradom) i Kraków 14 (Podgórze) w godzinach od 8—18, a w pozostałych urzędach filialnych na peryferyi miasta od 8—12 i 15—18.

PROGNOZA NA WTOREK: Zachmurzenie zmienne, miejscami mglisto, słaby mróz, wiatry lokalne.

JĘZYK ROSYJSKI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Po Nowym roku rozpoczną się na wydziale filozoficznym wykłady języka rosyjskiego przez p. S. Malewicza.

WYJAZD CHÓRU AKADEM. WSZECHNICY JAGIELL. DO JUGOSŁAWII. Premier Nowak przyjął 29 listopada delegacyę „Chóru Akademickiego" wszechnicy Jagiellońskiej w sprawie wyjazdu tegoż Tow. śpiewaczego do Jugosławii. — Delegacya uzyskała od premiera Nowaka przyrzeczenie udzielenia subwencyi na pokrycie kosztów związanych z wymienioną wycieczką artystyczną.

Województwo i magistrat krakowski rozpoczęły walkę z lichwą

Dnia 19 b. m. konferencya w sprawie zwalczania paskarstwa w Warszawie

(k) W ubiegłą sobotę — jak donosiliśmy, — odbyła się w województwie krakowskiem konferencya w sprawie zwalczania wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny. Konferencya została zwołana przez wojewodę dra Gałeckiego, na skutek apelu prasy i masowych głosów odzywających się na zebraniach związków urzędniczych, zrzeszeń, konsumentów itd., żądających energicznej interwencyi władz, bezwzględnego pociągania do odpowiedzialności winnych przekroczenia cenników, oraz daleko idących zarządzeń karnych na paskarzy.

Województwo krakowskie podobnie jak i magistrat, a więc władza polityczna I. instancyi w zwalczaniu lichwy posługiwać się mogą środkami, nie przekraczającymi ramy ustaw, które pod tym względem nie przyznają władzom województwa i urzędom I. instancyi szerokiej ingerencyi. Jedynie czynniki rządowe mogą powziąć pewne zasadnicze uchwały i zadecydować o systemie tępienia drożyzny — co **niewątpliwie dojdzie do skutku na konferencyi, jaka odbędzie się w tej sprawie w dniu 19 bm. w Warszawie.**

Obecnie magistrat krakowski, wszelkie doniesienia o przekroczeniach cenników przez piekarzy, rzeźników, masarzy i węglarzy, odsyła celem dalszego załatwienia prokuraturze państwa, o ile nie wymierza kar pieniężnych w drodze administracyjnej. **Magistrat apeluje do wszystkich warstw ludności krakowskiej, aby nazwiska niesumiennych kupców nie trzymających się taryf maksymalnych, zgłaszała do Wydziału III B magistratu** krakowskiego, który sprawy skieruje do prokuratoryi państwa. **Tylko silna postawa mieszkańców Krakowa** w bezzwłocznem podawaniu władzom nazwisk paskarzy zdoła chociaż w części ukrócić panoszącą się lichwę.

Zaznaczyć jednak należy, że dopokąd nowela do ustawy o bezkarności lichwy uprawianej przez producentów nie będzie zniesioną, dopóty wszelkie środki przedsięwzięte czyto przez województwo, czyto przez magistrat, względnie przez prokuratora i władze sądowe, nie odniosą konkretnych rezultatów.

Dalszy ciąg konferencyi w sprawie zwalczania drożyzny w naszem mieście zwołanej przez wojewodę dra Gałeckiego, odbędzie się dnia 15 bm.

Senat akademicki dziękuje prezydyum m. Krakowa za odstąpienie gruntów pod budowę nowych gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego

(k) Wczoraj w południe jawili się w salonie prezydenta m. Federowicza w magistracie krakowskim członkowie Senatu akademickiego Uniw. Jagiellońskiego z rektorem dr. Natansonem, celem podziękowania Prezydyum miasta i Radzie miejskiej za ich wielce przychylne stanowisko wobec potrzeb uniwersyteckich. Prez. Federowicz przyjął delegacyę w obecności wiceprezydentów: Sarego, Rollego i Wielgusa.

Rektor Natanson w gorących słowach złożył podziękowanie na ręce przedstawiciela miasta, zarówno dla Prezydyum miasta, jakoteż i dla Rady miejskiej, za odstąpienie Wszechnicy krakowskiej całego kompleksu gruntów pod budowę gmachów uniwersyteckich i prosił prezydenta, aby był tłumaczem uczuć Senatu akademickiego, wobec Rady miejskiej. Rektor podziękował również serdecznie wiceprez. m. Saremu, za jego gorliwe starania około przyspieszenia technicznego przeprowadzenia sprawy oddania gruntów uniwersytetowi.

Prezydent Federowicz zapewnił członków Senatu akademickiego, że Prezydyum miasta i Rada miejska traktuje i traktować będą sprawy tyczące Uniwersytetu Jagiellońskiego z jak największą życzliwością, w zrozumieniu wielkich zadań, jakie Uniwersytet Jagielloński ma do spełnienia wobec wskrzeszonego państwa polskiego.

W końcu Senat akademicki omawiał z członkami Prezydyum miasta sprawę gruntów pod budowę gmachu nowej Biblioteki Jagiellońskiej, którego plany w międzyczasie wykonał architekt Krzyżanowski.

Proces o groźbę zamachu na prezydenta ministrów

Niezwykła sprawa o groźbę zamachu na życie prezydenta ministrów znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu pokoju 11 okręgu. Tło jest następujące: Mieczysław Zajdler, referent wydziału 5 w głównym urzędzie zaopatrywania armii, został w roku 1920 zwolniony przez dyrektora tej instytucyi, zdaniem Zajdlera, bezprawnie z posady. Wydalony urzędnik znalazł się wraz z liczną rodziną bez środków do życia, zapragnął otrzymać zadośćuczynienie i wyświetlenie sprawy. Wnosił przez długi czas skargi i podania do innych władz. Ogólnie wniósł 43 podań, bez uzyskania słowa odpowiedzi.

Wobec takiego stanu rzeczy wystąpił Zajdler z pismem do prezesa ministrów, w którem oświadcza, iż o ile do 5 września r. b. nie doczeka się rozpatrzenia choćby jego sprawy, w takim razie za cenę zbrodni na osobie premiera zmusi rząd do liczenia się z zasadniczemi prawami obywateli. Powyższy ustęp z listu Zajdlera zakwalifikowała prokuratura jako karalny i autor groźby zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawie sądowej obrońca oskarżonego, adw. Bogucki, złożył wniosek o odroczenie sprawy w celu zbadania w charakterze świadka [illegible] prezydenta Juliana Nowaka. Sąd przychylił się do wniosku obrony i sprawa została odroczona.

Niezwykle znamienna ta sprawa sądzona będzie jeszcze przed Nowym Rokiem.

—ooo—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wobec olbrzymiego sukcesu „Judyty" i wykupionych już biletów na dalsze przedstawienia grana ona będzie przez cały bieżący tydzień, ustępując na afiszu miejsce komedyi wiedeńskiego autora K. Goetza p. t. „Ingeborga". Lekka ta i pełna humoru groteska w stylu Shaw'a rozpocznie cykl utworów z lżejszego repertuaru, przygotowanych na czas świąteczny i karnawałowy, w którym między innymi ukaże się nowość Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas króla Jegomości" i komedya Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość" i inne.

Z TEATRU BAGATELA. „Przebudzenie się wiosny", które z powodu zapowiedzianych występów gościnnych Edmunda Gierasińskiego zejdzie na pewien czas z repertuaru, ustępując miejsca komedyi Vebera i H. de Gorsse p. t. „Bęben", w którym wystąpi gość warszawski.

OPERA I OPERETKA. Na budowę Domu medyków dana będzie dziś we wtorek Verdi'ego „Rigoletto" z pp. Jefimcewą, Stępniowskim i Kniaginienem w rolach głównych. Bilety nabywać można u firmy M. Jahoda dawniej Herliczka, plac Maryacki 1, od godz. 9—1 i od 3—5 i pół, oraz od godz. 6—8 w kasie teatru przy ul. Rajskiej 12. — P. I. Dygas wystąpi jutro we środę w roli Eleazara w „Żydówce". Partyę Racheli odtworzy p. J. Zacharska, primadonna opery lwowskiej.

EGON PETRI wystąpi we środę 13 b. m. — W programie wyłącznie kompozycye Liszta.

DALSZE OFIARY NA AKADEMIKÓW. Walne zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Banku Przemysłowego przesłało na ręce wojewody dra Gałeckiego jako przewodniczącego komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie 1 milion marek, zaś Izba skarbowa w Krakowie jako udział w przedsiębiorstwach sprzedaży wyrobów tytoniowych złożyła 800.000 mk., dalej starostowie w Brzesku, Dąbrowie i Bochni przesłali złożone na ich ręce kwoty 84.504 mk., 26.192 mk. i 12.045 mk. Zebrane na ten cel datki wynoszą dotychczas 15,364.265 mk. 50 fen., oprócz darów w naturze wartości 7 milionów marek.

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW uprasza członków o nadsyłanie dzieł na salon gwiazdkowy najpóźniej do czwartku 14 bm.

STARANIEM ZW. FILARECKIEGO ml. pol. w Krakowie odbędzie się dnia 12 grudnia o godz. 6 popł. odczyt prof. dr Zatheya w sali Muzeum przem. (Smoleńsk 9) p. t. „Jak się bawić". — Wstęp 100 marek.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28. II p., wygłosi we czwartek dn. 14 i w piątek 15 grudnia o godz. 7 wieczór referat p. inż. J. Świątkowski na temat: Zasady organizacyi pracy według F. W. Taylora (część I i II).

GENERALSKA KWESTYA MIESZKANIOWA. Zmuszeni przepisem ustawy prasowej, zamieściliśmy wczoraj sprostowanie urzędowe p. generała Czikela. Obecnie poddamy rozbiorowi to sprostowanie:

„Prawdą jest, że p. gen. Czikel jest członkiem kooperatywy oficerskiej mieszkaniowej w Warszawie, oraz że budowa jego willi dopiero została rozpoczętą“...

„Prawdą jest, że p. gen. Czikel jest prezesem rady nadzorczej krakowskiej kooperatywy mieszkaniowej oficersk. i członkiem jej“... Otóż właśnie. Jest członkiem i krakowskiej kooperatywy, musiał więc zapłacić udział członkowski. Szkoda, że p. prokurator Brason nie wyjaśnił, czy p. gen. Czikel jako członek kooperatywy zrzekł się notaryalnie prawa do budowy willi w Krakowie i czy swój udział członkowski wpłacił jedynie tylko po to, aby użyć nędzy mieszkaniowej oficerskiej. Wyjaśnienie takie postawiłoby p. gen. Czikla w aureoli nietylko bezinteresowności, ale wręcz szlachetności. Bez tego wyjaśnienia publiczność, niestety, ma prawo przypuszczać, że p. gen. Czikel pomimo budującej się willi w Warszawie, kandyduje na willę w Krakowie. Ciekawość, która wcześniej zostanie wybudowana?

„Prawdą jest, że w budynku D. O. K. p. gen. Czikel nie zajmuje mieszkania, gdyż zostało ono przez M. S. Wojsk. przeznaczone na cele reprezentacyjne“. Bardzo to ciekawe wyjaśnienie. „Na cele reprezentacyjne“ — ale dla kogo? Chyba ani dowództwo korpusu, ani korpus oficerski krakowski tego reprezentacyjnego mieszkania nie potrzebują, bo mają piękne kasyno oficerskie, świeżo odnowione, przy ul. Zyblikiewicza i wszystkie „reprezentacye“ tam się dotychczas odbywały. A więc chyba owo 6 pokojowe mieszkanie potrzebne jest dla „reprezentowania“ p. gen. Czikla.

Szkoda, że p. prokurator nie przytoczył całego pisma Ministerstwa w tej sprawie. Można byłoby wówczas się dowiedzieć, dla czyjej reprezentacyi zostało mieszkanie to przeznaczone i kto ten dokument podpisał. Zachodzi przypuszczenie, że dokument ten został podpisany przez b. zastępcę gen. Czikla (w szefostwie administracyi M. S. Wojsk.) p. gen. Herfurta, przyjaciela i podkomendnego do niedawnych czasów. O ile to przypuszczenie nie jest słuszne, prosimy p. prokuratora o wyjaśnienie. Bez takiego wyjaśnienia... hm... jakby to powiedzieć?...

Wreszcie co do tego, że „w Krakowie jest tylko jeden generał w czynnej służbie, któremu komendant obozu warownego przydzielił mieszkanie o 4 pokojach“. Jakoś widocznie nie bardzo to „mieszkanie“ jest mieszkalne, jeżeli generał ten dalej już od pół roku mieszka „przejściowo“ w hotelu. Ale my znamy jeszcze i drugiego generała w czynnej służbie, który gnieździ się „przejściowo“ od dwóch lat u krewnych swoich w jednym pokoju. I dla tego drugiego generała dopiero teraz „robi się“ mieszkanie w koszarach. Ha, takie czasy demokratyczne: generał broni i inspektor armii będzie mieszkał w koszarach, a 6 pokoi w dowództwie korpusu będzie czekało, aż p. gen. Czikel zdecyduje się „na cele reprezentacyjne“ zaprosić gości na czarną kawę.

Tak to więc — sześć pokoi na czarną kawę, a cały szereg oficerów żonatych i obarczonych rodziną gnieździ się w ciasnocie.

ZMARŁA dnia 9 b. m. w Krakowie Aleksandra Karśniewiczowa, matka Jerzego, znanego artysty malarza. Schodzi z nią do grobu jedna z tych postaci, które wychowane w środowisku artystycznem, potrafiły pielęgnować tradycye i umiłowanie piękna. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 2 pop. z kaplicy cmentarnej.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy robotnikowi Janowi Wójtowiczowi, lat 52, zatrudnionemu przy rznięciu drzewa piłami elektrycznemi w składach miejskich przy ul. Warszawskiej. Wójtowicz doznał ciężkich poranień prawej ręki. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZWŁOKI NOWORODKA. Onegdaj około godz. 9.30 wieczorem znaleziono w bramie domu przy ul. św. Krzyża 1 zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Ze strychu domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 32 skradziono onegdaj bieliznę na szkodę lokatorek domu Heleny Dziukiewiczowej i Maryi Braciszewskiej, które poniosły szkodę na 750 tysięcy mk. Sprawcy dostali się na strych przez dymniki, poczem poprzecinawszy sznury pozabierali bieliznę i tą samą drogą uszli z łupem.

SŁUŻĄCA OSZUSTKA. W połowie listopada skradła na szkodę p. Stefana Modzelewskiego jego służąca Wiktorya Piwowarczykówna futro damskie i pierścionek z brylantem wartości około 5 milionów mk. Obecnie policya aresztowała złodziejkę w osobie Bronisławy Misiównej, lat 28, która w służbie u p. Modzelewskiego przebywała pod fałszywem nazwiskiem. Złodziejka sprzedała futro Helenie Liebermanowej, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej 28, za 100 tysięcy mk., a pierścionek z brylantem za 60 tysięcy mk. Rzeczy te odebrano od paserki. Przy rewizyi u Misiorówny znaleziono kilka legitymacyj na różne nazwiska. Złodziejkę odstawiono do więzień sądowych.

ZNOWU PLAGA WŁAMAŃ. Do policyi krakowskiej doniosła p. Józefa Zygmuntowicz, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej 112, że skradziono z jej mieszkania po wyważeniu drzwi garderobę i młodego psa „Dobermana“, łącznej wartości kilkuset tysięcy. O kradzież tę podejrzany jest jakiś chłopiec ubrany w bluzę wojskową, w butach z cholewami i bronzową maciejówkę. — Również wczoraj włamano się do mieszkania p. Z. Kornfelda przy ul. Wolnica 13 i skradziono garderobę wartości 200.000 mk. Włamywacz dostał się do mieszkania z podwórza przez wybicie szyby w oknie.

ZACZADZENIE. W niedzielę rano wezwano pogotowie ratunkowego do Stanisławy Fireckiej, zamieszkałej przy ul. Garbarskiej 4. Firecka uległa zaczadzeniu. Po zastosowaniu odpowiednich środków, lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest ciężki.

—ooo—

Z POLSKI

ZNOWU „CZARNA RĘKA“. Niedawno donosiła prasa warszawska, że w Łodzi ponownie zaczęła grasować banda terrorystów p. n. „Czarna ręka“, wymuszająca pieniądze. Obecnie znów dochodzi wiadomość, że do p. M. Asza w temże mieście nadszedł list od tej bandy, domagający się pod groźbą terroru 10 milionów marek. Policya zajęła się odszukaniem autorów listu.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 11 grudnia.

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St. Zjed.	16.750	17.750	16.750	17.750	17.625
„ kanad.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	1150.—	1250 —	1175.—	1250.—	—.—
„ belgijs.	1050.—	1150 —	1050 —	1150.—	—.—
„ szwajc.	3260 —	3360 —	3260	3360 —	3340.—
Funty szterlin.	79.000	81.000	79.000	81.000	80.750
Marki niemiec.	1.90	2.30	1.90	2.30	2.12
Korony austr.	—22.—	—25.50	—23 —	—25.50	—25.25
„ czesko-sł.	540.—	560.—	540.—	560 —	557.50
„ węgiers.	7.—	8.—	7.—	8.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Lei rumuński	100.—	115 —	100.—	115. —	110.—
Liry włoskie	825.—	900.—	825.—	900 —	885 —
Floreny holen.	6800 —	7000 —	6800 —	7000 —	— —

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	transakcya
Bank Przemysł. I—V em.	2200.—	2600.—	2400
Bank Hipoteczny	1400 —	1800.—	
Bank Małopolski.	2500.—	3000 —	
Ziemski Bank Kredyt. .	2200.—	2700 —	2300
Powszechny Bank Kredyt.	—.—	—.—	
Akc. Bank Związk. I-VII	—.—	—.—	
Bank komercyalny I—IV	—.—	—.—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	—.—	—.—	
Bank Kred. w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	9000 —	11 000	

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	transakcya
P. T. H. I—IV em.	1900 —	2200.—	2050—2000
„Impex“	350 —	450	400
„Pharma“ (B. Jawornicki)	6300 —	7000.—	
„Polski Glob“	600.—	800.—	
C. Hartwig, Poznań	—.—	—.—	
Żegluga Polska	400.—	500.—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	16.500	17.500	17000—16500
Warsz. Parowozy I—II em.	6500.—	7500 —	6950
H. Cegielski, Poznań I-VIII	38.000	43.000	40000
„Potęga“ Tow. huty żel.	—.—	—.—	
„Lemiesz“	—.—	—.—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	8200.—	8800.—	8500 - 8300
„Pocisk“	2800.—	3300 —	3200
Automotor	1800 —	2300.—	2000
Portland-Cem. Szczakowa	—.—	—.—	
Górka	23.000	25.000	25000
Siersza	15.500	17.500	16500
Tepege I—IV	16.000	17.000	
Polska Nafta	3000	4500 —	4300
Olkos	21.000	24.000	
Pezet	3000 —	3500.—	
Tłuszcze Trzebinia	10.500	11.500	11000
„Krakus“ I—V em.	4000 —	4500.—	4200
Porcelana Ćmielów	12 500	14.000	13500
Fabr. cukru w Chodorowie	26.000	28.000	27000
Elektr. Siersza I—IV em.	2000.—	2500.—	2500
Strug	3700.—	4100.—	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych. 11 b. m. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0,06 i jedna czwarta, Holandya 211.56, Nowy York 531.50, Londyn 24.30, Paryż 37.15, Medyolan 26.50, Praga 16.82, Budapeszt 0.23, Bukareszt 3.25, Zagrzeb 1.75, Sofia 3.95, **Warszawa 0,03 i jedna czwarta,** Wiedeń 0.0075, stemplowana 0,0076.

—ooo—

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY SKA AKC. W KRAKOWIE

W piątek, dnia 8 grudnia, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy.

Obradom przewodniczył dr Adam Nagorski, adwokat w Warszawie. Po ożywionej dyskusyi nad sprawozdaniem Dyrekcyi i Komitetu Rewizyjnego zgromadzeni Akcyonaryusze Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego odwołali dotychczasową Radę Zawiadowczą i Dyrektora Generalnego Romana A. Wandzela.

Nową Radę Zawiadowczą wybrano w następującym składzie: pp. profesor SKOWROŃSKI Bernard, prezes Polskiego Towarzystwa Handlow.-Przem., Detroit Michigan w Ameryce, dr GABRYELSKI Józef, adwokat, Kraków, STANKO Szymon, notaryusz, Detroit Michigan, Ameryka, NOWACKI Stanisław, przemysłowiec, Wielkopolska, TOMAKA Jan, inżynier, Warszawa, JASIŃSKI Władysław, kupiec, TOMAKA Wojciech, kupiec, KOŚCIELNIAK Michał, rolnik, Bydgoszcz, SZARY Walenty, rolnik, HABER Wojciech, kupiec.

Po odbytem zebraniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem w miejsce ustępującego członka p. Habera Wojciecha kooptowano jednomyślnie na członka Rady p. dr Maryana LINDEGO, byłego posła Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie.

W ten sposób skompletowana Rada Zawiadowcza wybrała przez aklamcyę prezesem p. dra Maryana LINDEGO, na zastępców dra Józefa GABRYELSKIEGO i p. Stanisława NOWACKIEGO.

Następnie Rada Zawiadowcza mianowała dyrektorami Centrali dotychczasowych dyrektorów p. Franciszka KLIMCZAKA, p. Włodzimierza SROKOWSKIEGO i dr Mieczysława WYTRWAŁA, dyrektorem Oddziału Lwowskiego dotychczasowego dyrektora p. Józefa ZATHERA.

W charakterze komisarza rządowego obecnymi byli na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, jakoteż na posiedzeniu Rady Nadzorczej p. dr Eugeniusz BACZKOWSKI, jako delegat Ministerstwa skarbu, oraz starszy radca skarbu p. Mieczysław MAYER, jako komisarz rządowy.

Protokół prowadził p. rejent dr St. STEIN.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Judyta“.
Środa: „Judyta“.
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Judyta“.

Teatr Bagatela

Wtorek: „Przebudzenie się wiosny“.
Środa: „Przebudzenie się wiosny“.
Czwartek: „Bęben“ (Premiera. Występ E. Gasińskiego.
Piątek: „Bęben“.
Sobota popołudniu: „Banco“ (40 proc. zniżone); wieczór: „Bęben“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Rigoletto“ (na budowę „Domu med.“).
Środa: „Żydówka“ (gościnny występ I. Dygasa i J. Zacharskiej).

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: prof. Uniw. Jag. dr Michał Siedlecki: Przyroda i życie w krajach gorących (warunki życia w krajach gorących) z obrazami świetlnymi.
Czwartek: Karol Hubert Rostworowski: Tragedya twórczości.
Piątek: red. Edward Paszkowski: O roli żydów w rewolucyi rosyjskiej.
Sobota: dr Melania Grafczyńksa: Muzyka Liszta (z ilustracyą muzyczną).

Dymisya ministra Kamieńskiego

Warszawa. (PAT) W związku z wypadkami dnia dzisiejszego min. spraw wewnętrznych Kamieński **podał się do dymisyi**. Dymisya została przyjęta. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych powierzone zostało ministrowi pracy i opieki społecznej Darowskiemu.

Ukaranie komendanta policyi warszawskiej

Warszawa. (PAT) Minister spraw wewnętrzn. **zawiesił** w czynnościach komendanta policyi na miasto stoł. Warszawę Sikorskiego za bezczynność. Sprawę przeciwko komendantowi Sikorskiemu oddano prokuratorowi.

Zamoyski gratuluje prez. Narutowiczowi

Warszawa. (PAT) Od posła w Paryżu hr. Maurycego Zamoyskiego prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę: Do Jego Ekscelencyi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie. Proszę Pana Prezydenta przyjąć **najszczersze powinszowania** z powodu wyboru oraz gorące życzenia owocnej i wydatnej pracy dla dobra ojczyzny. Maurycy Zamoyski.

Konferencya londyńska

Londyn. (PAT) Pierwszy dzień konferencyi aliantów w niedzielę przyniósł **dobre wrażenie** i jest uzasadniona nadzieja, że przyjdzie do szybkich pomyślnych wyników, ponieważ w obradach ujawniła się znaczna ulga z tego powodu, że niema żadnych osobistych nieporozumień, jak przy ostatniej konferencyi międzynarodowej. Dotychczasowe debaty miały charakter ogólny. Każda delegacya przedstawiła swe podstawowe stanowisko.

Wiedeń. (AW) Pisma donoszą z Londynu, że spodziewają się tam, że uda się szybko osiągnąć pozytywne rezultaty. Wczorajszy pierwszy dzień obrad poświęcony był ogólnej dyskusyi.

ODRZUCENIE PROPOZYCYI NIEMIECKICH

Wiedeń. (AW) Wszystkie pisma w depeszach nadeszłych dzisiaj z Londynu stwierdzają, że pierwszy dzień obrad minął w jak najlepszym nastroju. Istnieją widoki, iż konferencya wyda pozytywne rezultaty. Nowe propozycye niemieckie zostały odrzucone, albowiem podczas obrad padło jednogłośne orzeczenie, że na ich podstawie porozumienie byłoby niemożliwe. Paryskie pisma bardzo stanowczo oświadczają się przeciw propozycyom niemieckim.

PROPOZYCYE ANGIELSKIE

Wiedeń. (AW) „Acht-Uhr-Abendblatt" donosi z Londynu: Koła poinformowane streszczają stanowisko zajęte przez angielskiego kanclerza skarbu w sprawie reparacyjnej w sposób następujący: moratoryum 2 albo 3 letnie, kontrola nad wszystkiemi wydatkami Niemiec, zobowiązanie do wstrzymania dalszych emisyi banknotów, obniżenie niemieckich długów reparacyjnych, odroczenie obrad nad długami międzysojuszniczemi i nad pożyczką zagraniczną dla Niemiec.

DRUGA KONFERENCYA

Londyn. (PAT) Przypuszczają, że obecna **konferencya** ustali uregulowanie kwestyi reparacyjnej tylko w głównych zarysach, a **druga konferencya**, która się zbierze przed 15 stycznia, będzie miała za zadanie uregulować szczegóły. — Sądzą, że jeżeli dojdzie do porozumienia w sprawie długów międzykoalicyjnych, to na konferencyę brukselską będą zaproszeni także przedstawiciele małej ententy.

Konferencya rozbrojeniowa w Moskwie

Moskwa (PAT). Wczorajsze posiedzenie biura konferencyi było poświęcone sprawie **redukcyi armii**. Z powodu stanowiska delegacyi rosyjskiej rozpoczęta została na nowo dyskusya na temat redukcyi liczebności armii. Sprawa ta była rozpatrywana na poprzedniem posiedzeniu, na którem wszystkie delegacye wskazały cyfrę, do jakiej ich państwa zamierzają ograniczyć swoje armie. Cyfry te zostały przyjęte do wiadomości, poczem rozpoczęto dyskusye nad następnym punktem porządku dziennego. Tymczasem wczoraj na początku posiedzenia delegacya rosyjska zaznaczyła zupełnie nieoczekiwanie w sposób stanowczy, że cyfry podane na poprzedniem posiedzeniu służą jedynie za podstawę do dyskusyi i wobec tego zażądała przeprowadzenia dyskusyi.

Delegacya **polska** stanęła na stanowisku, że punkt pierwszy propozycyi rosyjskiej, dotyczący liczby wojsk, jest załatwiony i dalszej dyskusyi nie podlega. Delegacya polska oświadczyła dalej, że bez uprzedniego ustalenia metody porównania nie można dopuścić do dyskusyi nad przewidywaną przez rząd polski cyfrą wojsk na rok 1923 i nie uważa dla siebie za możliwe dyskutować nad cyframi, podanemi przez inne delegacye. Aby umożliwić dalszą pracę konferencyi, delegacya polska zaproponowała zebranie komisyi, któraby się zajęła szczegółowo rozważaniem sprawy ograniczenia liczby wojsk.

Delegacya rosyjska ponownie wróciła do „iunctim" między sprawą ograniczenia zbrojeń a projektem o nieagresyi i oświadczyła, że pakt o nieagresyi jest dla rządu rosyjskiego **świstkiem papieru.**

POLSKA ZASTĘPUJE RUMUNIĘ

Moskwa (PAT). „Izwiestia" doniosły z Wilna, że przewodniczący delegacyi polskiej, Radziwiłł, otrzymał od Rumunii polecenie niezawierania w jej imieniu żadnych umów i tylko zajęcie stanowiska obserwatora. Radziwiłł na ostatniem posiedzeniu oświadczył, że **informacya ta nie odpowiada rzeczywistości.**

Przebieg konferencyi w Lozannie

CZICZERIN SOLIDARYZUJE SIĘ Z TURCYĄ

Lozanna (PAT). Cziczerin wobec dziennikarzy tureckich oświadczył, że usiłowania aliantów mają tylko na celu odebranie Turcyi owoców zwycięstwa. Turcya zrezygnowała z własnej polityki wobec Francyi i spodziewa się za to ustępliwości. Jeżeli cieśniny morskie nie byłyby zamknięte, Rosya i Turcya byłyby ciągle zagrożone. — Dziennikarze tureccy odnieśli wrażenie, że Cziczerin zostawia delegacyi tureckiej wolność działania, ale że zależy mu **na solidarnem postępowaniu z nią.**

SPRAWA CIEŚNIN I KAPITULACYI

Lozanna (PAT). Obrady w kwestyi demilitaryzacyi cieśnin postąpiły znacznie naprzód i jest prawdopodobieństwo **bliskiego osiągnięcia porozumienia** w tej sprawie. Co się tyczy innych spraw, dotychczasowa sytuacya nie uległa zmianie.

Lozanna (PAT). W wyniku ostatnich obrad sprzymierzeni przyjęli częściowo tezę turecką, godząc się na wyłącznie wybrzeży morza Marmara z projektowanej strefy demilitaryzowanej i na przewóz wojsk koleją przez strefę demilitaryzowaną, nadto godzą się na zachowanie dalej arsenału w Konstantynopolu. Nad innymi punktami obrady toczą się dalej.

Lozanna (PAT). W komisyi toczyły się obrady w sprawie kapitulacyi oraz długu otomańskiego. Punkt widzenia aliantów spotyka się z wielkim oporem delegacyi tureckiej. Nieoficyalnie zakomunikowano delegacyi tureckiej treść projektu.

Ameryka przeciw sojuszom wojskowym

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że Harding wystosował orędzie do kongresu, w którem oświadcza, że Stany Zjednoczone nie podpiszą nigdy traktatu zawierającego sojusz zbrojny oraz unikać będą przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania, któreby mogło postawić Ligę narodów na ich drodze. Orędzie domaga się usilnie ratyfikacyi waszyngtońskiego układu morskiego i podsuwa myśl, ażeby układ ten rozciągnięto na inne mocarstwa w celu uniknięcia wojny.

Odezwa rządu

Warszawa. (PAT) Dnia dzisiejszego Warszawa stała się widownią smutnych wypadków. Tłum składający się w przeważnej części z **młodzieży** dopuścił się całego szeregu ekscesów, w rezultacie których były nawet ofiary spowodowane starciem się poszczególnych grup. Rząd, stojąc na stanowisku poszanowania prawa i praworządności, zmuszony jest do zajęcia **zdecydowanego stanowiska** przeciwdziałania tego rodzaju wybrykom gwałcącym prawo.

Podając o tem do wiadomości publicznej, uprzedzam, że wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego czy to ze strony poszczególnych grup czy też jednostek tłumić będą środkami, jakie pozostają w mojem rozporządzeniu **aż do najostrzejszych włącznie**. W razie nieposłuchania rozkazów władzy do rozejścia się policya i wojsko będą zmuszone do **użycia broni**. Uprzedzając o tem, wzywam obywateli państwa a w szczególności młodzież do powrotu do zajęć normalnych i zachowania bezwzględnego spokoju. Minister **Darowski**, kierownik ministerstwa spraw wewn.

— ooo —

Zwołanie międzynarodowej konferencyi socyalistycznej

Bruksela. (PAT) „Peuple" donosi z Hagi, że komitet wykonawczy II Międzynarodówki i wiedeńskiej wspólnoty pracy postanowił ustanowić ogólny komitet organizacyjny w celu przygotowania zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej.

Proces komunistów we Lwowie

Lwów (AW). W szesnastym dniu rozprawy w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Niektó[illegible] zeznania, wobec czego uchwalił trybunał zawezwać sędziów śledczych i protokolantów dla konfrontacyi ich ze świadkami. Niejakiego Nowka, studenta ukraińskiego, który w śledztwie złożył zeznania obciążające oskarżonych, a obecnie się przyznał, że [illegible] poprzednie zeznania, aresztowano na wniosek prokuratora. Jutro odbędzie się dalsze przesłuchiwanie świadków. Koniec rozprawy spodziewany jest przed świętami Bożego Narodzenia.

Do sklepu bławatnego obok Krakowa poszukuje się zdolną, uczciwą ekspedyentkę (starszą pannę lub wdowę), któr. by wyręczyła właścicielkę. Warunki całkowite, utrzymanie i odpowiednia pensya. Osoby mogące złożyć kaucyę mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne pod „Uczciwa" „Ruch", Szczepańska 9. 2115

Dwóch stolarzy dobrych na stałe przyjmie do mebli fornirowanych, Zakład mechaniczno-stolarski K. Goryckiego w Jarosławiu, Krakowska 16. 2125

Kilka dziewcząt od 15 do 19 lat do lekkiej pracy potrzebne natychmiast w fabryce, ul. Sołtyka 19. 2117

Poszukuje się rutynowanej korespondentki polsko-niemieckiej stenografującej i piszącej biegle na maszynie. Niezbędna znajomość buchalteryi. Zgłoszenia do firmy Tükel i Ska, Floryańska 22. 2048

Absolwent kursu handlowego z 4-letnią praktyką drogueryjną poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Marcel" biuro „Prasa", Karmelicka 16. 2121

Samodzielny buchalter-bilansista z dłuższą praktyką poszukuje posady od zaraz lub 1 stycznia 1923 r. Zgłoszenia do biura „Prasa" Karmelicka 16, pod „Pracowity". 2116

15-letnia dziewczynka bardzo miła z prowincyi, sierota, poszukuje posady najchętniej przy interesie. Wiadomość: pisemnie do biura „Prasa", ul. Karmelicka 16 pod „Zaraz". 2118

Ogrodnik żonaty, zdolny, doświadczony, dobre referencye, poszukuje posady lub dzierżawy ogrodnictwa. Kraków, Braun, Nr 65 Płaszów. 2081

Garnitury salonowe i klubowe, kanapki rozkładane, otomany, sprzeda pracownia tapicerska, Kopernika 24. 2103

Odłamki miedzi, mosiądzu, aluminium, ołowiu, jakoteż monety miedziane i niklowe kupuje i płaci wysokie ceny M. Szymański, Kraków, Mostowa 12. 2069

Mydło do prania marki „Fat" oferuje po cenie dniowej, tylko hurtownie od 1 skrzynki około 50 kg. „Fat", fabryka tłuszczów jadalnych i wyr. chem. Sp. z ogr. odp. Kraków XI. Kilińskiego 10.

Zęby sztuczne nowe, używane nawet połamane, złoto, platynę, kupuje specyalista po najwyższych cenach bo w prywatnem mieszkaniu. Za ząb płaci od 1000–3000 Mkp. A. Ryt, ulica Felicyanek 11 (Kąt). Zamiejscowi mogą przesyłać pocztą. 1834

Lustro duże z konsolą, zegar pendulowy, stół i t. p. do sprzedania. Sebastyana 22, II p. oficyny na lewo, drzwi Nr. 4. 2120

Okazya. Parę płaszczy damskich oraz parę metrów materyi na płaszcze damskie i męskie bardzo tanio do sprzedania. Ulica Dietlowska 60, suteryny. 2111

W miejscu klimatycznem do sprzedania lub wydzierżawienia willa, 6 pokoi, 2 kuchnie z urządzonym sklepem, koncesyami. Wielka okazya dla kupca, restauratora, masarza. Zgłoszenia do Nowego Roku Szypulski, Kraków, ul. Krowoderska 27. 2124

Bardzo dobra krawcowa przyjmuje do szycia płaszcze, kostiumy i wszelkie szerobki wykonuje starannie. Ceny zniżone. Ul. Karmelicka 28, parter, pierwsze drzwi na lewo. 1979

Sykstus Mikulski zgubił dokument wojskowy wystawiony w Krakowie, który unieważnia. 2119

Ważne dla Pań! Suknie, kostyumy i płaszcze wykonuje starannie i punktualnie po nizkich cenach, pracownia „Stanisława", Krupnicza 22, II piętro ofic. B. Dla Pań z prowincyi robota gotowa za 2 dni. 1987

Zgubiony tymczasowy dokument demobiliz. Abrama Dawida Steinkilera 1899 roku pow. Olkusz unieważnia się. 2073

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Zejma Józef wystawione w Krakowie, unieważniam. 2112

Zgubioną kartę demobilizac. Jana Helbina wystawioną przez 2 p. lotników w Krakowie, unieważniam. 2113

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Panoch Franciszek, wystawione w Bydgoszczy, unieważnia się. 2114

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Skopal Edwin wystawione 2 p. lotniczy, Kraków, unieważnia się. 2101

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Stanisław Rubka, wystawione I. Dyw. art. zenit. Warszawa, unieważniam. 2099

Zgubione dokument wojskowe na nazwisko Julian Burman wystawione przez 20 p. p., Kraków, unieważnia się. 2102

Zginął pies wilczur, wabi się Roland, ktoby wiedział o nim raczy donieść za wynagrodzeniem, Grabowskiego 10, u dozorcy. 2087

Dam 50.000 Mp. za zgubioną wilczurę dnia 4/XII na ulicy Grodzkiej. Wiadomość: Zwierzyniecka 23, sklep p. Zakrzewskiego. 2072

„TKANINY LUDOWE"
Najtańsze praktyczne podarki. Kraków, Powiśle 10, II p. na prawo
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 1915
Nowość w Krakowie!

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES,
Kraków, Szewska 13



Poleca niklowy system rozkopf Mk. 12 tys., budzik dobre marki Mk. 14 tys., skrzypce ze smyczkiem 28 tys. i wyżej, harmonie wiedeńskie modei jednorzędówka Mk 27 tys., dwurzędówka Mk. 48 tys., trąby akordenowe 4—5 tys., dyamenty do szkła Mk. 8—9 tys., brzytwy 3500—4000, maszynki do włosów Mk. 7—8 tys., maszynki do samogolenia 5—6 tys., pas do brzytwy 3000, kamień 1500. Pud. a do skrzypiec 10—13 tys., cennik 200 Mk.

MARMOLADY

pierwszej jakości zawierającej 55% cukru, twardej do krajania w skrzynkach 10 kg. dostarcza z własnej fabryki tylko hurtownie

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 1. TELEFON 2078.

!! NA ŚWIĘTA!! !!

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych!

Ścianki i bloczki kalendarzowe, gwiazdki, aniołki, szopki, ozdoby na drzewko, papier glanowy, krepowy, kredensowy, papiery pod torty, serwetki i obrusy papierowe, książeczki obrazkowe dla dzieci, różne zabawki, papiery listowe w mapkach i kasetkach oraz największy wybór kart świątecznych i noworocznych, poleca

Henryk Klein, Kraków, Lubicz 3, I. p.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem odpowiedniego zadatku, reszta zas za zaliczką. 2066



Wielka świąteczna wyprzedaż resztek!

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom niniejszego pisma skorzystać dla własnej potrzeby lub na sprzedaż z nabycia znajdujących się na składzie **za starych zapasów** wszelkiego rodzaju resztek, wysyłam każdemu po cenach dawniejszych:

Towary w najlepszym gatunku na ubranie męskie po 3 metry **gat. „A" za 25.000, „B" 35.000, „C" 45.000 mk.**
Resztki na całą damską suknię (korciki) po mk 10.000, 15.000 i 20.000
OSTATNIA NOWOŚĆ! Szewioty w najmodniejsze kraty, pasy lub gładkie na całe modne damskie suknie **po mk 26.000 i 30.000.**

Zamówienia adresować: **Skład fabryczny**

M. BRYL, Łódź, ul. Piotrkowska 56.

Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczką bez zadatku. W razie gdy wysłany towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem. Przyjeżdżających do Łodzi upraszamy o zwiedzenie składu.
Próbek i cenników nie wysyła się. 1898

Dyrekcya Konsumu obywatelskiego
Stow. z ogr. por. w Pilznie 2123

ogłasza, że zawiązane dnia 25 maja 1919 to Stowarzyszenie zatwierdzone statutem przez Namiestnictwo we Lwowie a zarejestrowane przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na posiedzeniu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia odbytem dnia 19 lutego 1922 zostało uznane za rozwiązane, a likwidatorami firmy likwidacyjnej ustanowieni zostali: Berl Tannenbaum, Józef Briszt i Ignacy Menkes, wszyscy z Pilzna.

Wystrzegać się falsyfikatów!



Żądajcie tylko oryginalne kakao
VAN HOUTEN
z powyższą marką fabryczną
C. J. VAN HOUTEN & ZOON, WEESP (Holandja).

1403 **Kakao Van Houten przez swą wydajność w użyciu najtańsze.**

Jeneralna reprezentacja: B. RONES, Warszawa, Śniadeckich 20. tel. 74-11.

RABKA

Pensyonat zakładowy otwarty. Kąpiele mineralne w domu. Wyborny teren dla sportów zimowych Ceny przystępne. 2011

Poszukujemy
do rafineryi nafty we Wschodniej Małopolsce

1. **Destylatora** obeznanego również z rafinacyą nafty.
2. **Przodownika parafiniarni.**

Reflektuje się na siły zupełnie samodzielne z dłuższą praktyką.
Destylator obeznany z fabrykacyą parafiny mógłby prowadzić oba działy.
Zgłoszenia pod **„Nafta 500"** do Administracyi pisma. 2008

PRZECIW ZAKAŻENIU

musimy teraz szczególnie się chronić, gdy przeróżne zakaźne choroby, jak szkarlatyna, odra, ospa, cholera i tyfus występują nagminnie. Dlatego wszędzie tam, gdzie te choroby się pojawią,

należy stosować

jakiś pewnie działający środek dezynfekcyjny, którego nie powinno zabraknąć w żadnym domu. Najlepszem takim środkiem w obecnej dobie, jest według badań Instytutów Prof. Löffera, Liebreicha, Proskauera, di Vestea, Van Pfeiffera, Vertuna, Pertika i w. i. niezaprzeczenie 1969

LYSOFORM

bez zapachu i nietrujący. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne i dlatego zalecany bywa przez wszystkich lekarzy do dezynfekcyi chorych, do zmywania ran i wrzodów, do aseptycznych opatrunków i przepłukiwań.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.
Wyłączny hurtowny skład na całą Polskę: **Polska Spółka akcyjna „PHARMA", Magister B. Jawornicki w Krakowie, ul. Długa 5.**

SZOFER

poszukiwany do nowego samochodu „Austro-Fiat" Zarządu kopalni Zagłębia chrzanowskiego. 2022

Reflektanci z egzaminem ustawowym i dłuższoletnią praktyką zechcą zgłosić się do biura reklamy „Prasa" Karmelicka 16 pod „Szofer 1923". Odpisy świadectw i życiorys z fotografią pożądane. — Pomieszkanie, opał, światło zapewnione.

!! NIEBYWAŁA KONKURENCJA ??!!
Wielka wyprzedaż gotowych ubrań.



Postanowiliśmy przez czas **ograniczony**, wysyłać pocztą za pobraniem każdemu kto przyśle swój adres dokładny, eleganckie modne GARNITURY MĘSKIE z dobrego trwałego materyału we wszystkich najnowszych kolorach i deseniach lub w kratecznę. Cena tylko Mk 47.500·—, z lepszego materyału gat. A. Mk 56.500·— i Mk 60.000·—, gat. B. z dobrego wykwintnego materyału Mk 75.000·—, gat. C. granat. Boston Mk 95.000·—, gat. D. kortowy Mk 100.000·— gat. E. kortowe jasne Mk 125.000·—.

PALTA JESIONKI z dobrych zimowych materyałów fasony ostatniej mody, we wszystkich kolorach, fasony kimonowe lub raglany gat. A. Mk 53.000·—, gat. B. Mk. 70.000·—, gat. C. Mk 85.000·—, gat. D. Mk 95.000·— i 125.000·—.

KURTKI MYŚLIWSKIE NA WACIE gat. A. Mk 39.000, gat. B. Mk 55.000 i w najlepszym gatunku C. Mk 75.000.

SPODNIE GOTOWE z dobrego materyału, ładnie uszyte, gładkie lub w kratecki Mk 12.000·—, gat. B. z lepszych fabryk Mk 15.000·—, gat. C. Mk 21.000·— gat. D. z bostonu lepszych fabryk Mk 27.000·—, gat. E. do ubrań wizytowych, czarne tło białe paski Mk 32.000·—, z czystego kamgarnu Mk 30.000·, 33.000·—, 36.000·— i 40.000·— (przysłać miarę w centymetrach, szerokość talji i długość, można nitką).

Opakowanie i przesyłka na rachunek kupującego. BEZ RYZYKA. O ile się towar nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem. 1548

ADRES: **Do Działu ubraniowego WARSZAWA, SIENNA Nr. 27. — 3 (dom własny) JÓZEF JAKUBOWICZ.**

UWAGA: Za nasze gotowe wyroby otrzymujemy codziennie wiele podziękowań jak również powtórn zamówienia. — Krój i robota warszawska.
Przy większych obstalunkach. pożądany jest zadatek.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czarwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego tel. 1310.